Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

- CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 233 234 Kraków Czwartek 11 listopada 1937 r Rok 1

Wielki Marszałek Polski J. Piłsudski Twórca Niepodległości Polski



„Listopadowa rocznica jest przede wszystkim świętem Armii, która uosabia siłę Narodu poręcza Jego bezpieczeństwo, strzeże granic Państwa, jednoczy serca polskie, tak jak je jednoczył przed 19-tu laty JÓZEF PIŁSUDSKI.

DEMOKRACJA MONTUJE SIĘ

coraz sprawniej

Zapowiedziany na 11 listopada zjazd POW. we Wilnie został po odprawie, odbytej u marsz. Rydza - Śmigłego przesunięty na 21 b. m. Minister Kościałkowski zwrócił się podobno do Marszałka z prośbą o uczestniczenie w tym zjeździe.

* * *

Projektuje się również odbycie zjazdu legionowo - peowiackiego w Krakowie. Zjazd ten wobec zgodności poglądów krakowskich kół legionowych z tezami wysuniętymi przez ostatni zjazd lwowski powziąłby analogiczne rezolucje co zjazd lwowski.

* * *

Przyznanie się do błędów przez płk. Koca i zdegradowanie przez niego Związku Młodej Polski, który utworzył i którego był szefem, nie usuwa jednak z rzeczywistości polskiej ujemnych faktów, wyrosłych na tle ostatniej akcji Z. M. P. Najnowsze pociągnięcie płk. Koca w kierunku utworzenia Klubu Parlamentarnego OZN. spotkało się również ze zdecydowaną opozycją z najrozmaitszych stron, szczególnie zaś ze strony grupy Sławka. Grupa ta zamierza uzewnętrznić się przy pomocy Związku Lewicy Patriotycznej, tworzonego przy współudziale pp. Cara, Schetzla, Fleszerową, Lipińskiego i innych.

* * *

Również Lewica Patriotyczna w Krakowie organizuje się coraz to sprawniej.

* * *

Krakowski Klub Demokratyczny, organizowany przez płk. Wojakowskiego, wkrótce ma odbyć swe walne zebranie. Jak widać, pogłoski, notowane przez niektóre pisma, o odsunięciu się płk. Wojakowskiego od Klubu po powrocie z odprawy warszawskiej, okazują się najzupełniej mylne.

* * *

Senator dr. M. Kwaśniewski zgłosił akces do warszawskiego Klubu Demokratycznego.

Kto zostanie gubernatorem

Centr. Okręgu Przemysłowego

(Telefonem z Warszawy)

W politycznych kołach Warszawy krąży uporczywie pogłoska, że na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego ma być stworzony wkrótce Urząd Wojewódzki o bardzo szerokich kompetencjach. Jako kandydata na stanowisko wojewody - gubernatora wymieniają pewną osobistość, która niegdyś piastowała godność wiceministra Opieki Społ. i wicewojewody.

Woroszyłow usunięty?

Z Moskwy nadeszła tu wiadomość, że podobno wieloletnia przyjaźń, która łączyła dotąd czerwonego marszałka Woroszyłowa ze Stalinem skończyła się.

Podczas szeregu odbytych w ciągu ostatnich kilku tygodni w Kremlu konferencyj w sprawie przystąpienia ZSRR. do obecnego konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie, Woroszyłom stale energicznie występował przeciwko wypowiedzeniu wojny Japonii, twierdząc, że armia czerwona nie jest jeszcze gotowa do prowadzenia wojny. Zdenerwowany w końcu tym twierdzeniem Stalin miał oświadczyć, że odpowiedzialność za to ponosi wyłącznie Woroszyłow. Skoro w ciągu 15 lat stania na czele armii nie zdołał on jej odpowiednio przygotować, powinien ustąpić miejsca bardziej energicznemu i zdolnemu. Jako następcę Woroszyłowa wymieniają w Moskwie marsz. Bluchera.

Nowy wiceminister W.R.iO.P.

Warszawa. — Ogłoszono nominację nowego wiceministra w Min. WR. i OP. Wiceministrem tym jest p. Jerzy Aleksandrowicz, dotychczasowy dyrektor Departamentu Szkół Wyższych w Min. WR. i OP. Wchodzi on na miejsce opróżnione przez zgon śp. wicemin. Ujejskiego.

B. ambasador Dawtian w niełasce

Aresztowano go w pociągu po przekroczeniu granicy polskiej

Z Moskwy donoszą, że odwołany ambasador sowiecki w Warszawie Dawtian popadł w niełaskę Stalina. Miał on podobno utrzymywać ścisłe stosunki z rozstrzelanym swego czasu marszałkiem Tuchaczewskim. Jak słychać Dawtian został już aresztowany.

Miano go aresztować w pociągu za raz po przekroczeniu granicy polskiej.

Z kół zbliżonych do ambasady sowieckiej w Warszawie donoszą że aresztowany został nie tylko b. ambasador Dawtian, ale również pierwszy i drugi sekretarz ambasady sowieckiej w Warszawie. Aleksandrow i Barabanow oraz korespondent polski TASS-a, Postnikow.

Wszyscy oni wyjechali niedawno do Moskwy i nie tylko że nie powrócą już do Warszawy, ale zostali osadzeni w więzieniach sowieckich.

Gen. Bolesław Roja wygłosi w sobotę 13 bm. staraniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w sali Domu Ludowego „Wisła", ul. Radziwiłłowska 23, I p. odczyt pt. „O Zmartwychwstaniu Polski w Krakowie w r. 1918". Początek o godz. 19-tej.

Mimo wszystko Polska maszeruje na lewo

Natychmiast po Zjeździe lwowskim, kreśląc jego refleksje, pisaliśmy, że legioniści i peowiacy powołując się na stare sztandary, idą na lewo. Pomimo odprawy i perswazji nie chcą być pod komendą młodocianego Rutkowskiego. Chcą odgrywać przodującą rolę, chcą nawrotu do haseł z roku 1914. Do demokracji, do pol skiej myśli socjalistycznej. To trzeba publicznie stwierdzić. O. Z. N. zmienił fizonomię. Zrobił obrót narazie o 90 stopni. Już się nie mówi o dominujących wpływach „Falangi" i Związku Młodej Polski. Doły legionowe zaciążyły na decyzjach. Już nie lansuje się próby porozumienia z prawicowymi stronnictwami opozycyjnymi Na pierwszy ogień mają pójść ugrupowania centrowe. Ale kto? Stronnictwa Pracy nie można poważnie traktować. To nie jest gatunkowo wa żki konkurent. Efemeryda. Skrachowani politycy. W grę wchodzi Stronnictwo Ludowe.

„IKC.", który chce wiedzieć co w trawie piszczy, pisze o dekompozycji w obozie partyj opozycyjnych. W Stronnictwie Ludowym zwalczają się jakoby dwie grupy: Witos rzekomo grawiruje ku Frontowi Morges i niechętnie patrzy na zbliżenie ludowców do socjalistów, któremu jednak patronuje marszałek Rataj. Ten ma być rzecznikiem drugiej grupy. Co do Witosa, to „IKC." grubo się mylił. Witos zanadto doświadczony gracz polityczny, by stawiał na wyranżowane go konia. Tak więc OZN. mógłby liczyć na Stronnictwo Ludowe, ale w płaszczyźnie współdziałania z PPS. Tak należy rozumieć deklarację Zjazdu legionowego zastrzegającą wstąpienie do OZN. pod własnymi sztandarami, z hastami z roku 1914.

A jeśli takby się miały rozwijać wypadki, to OZN. straci rację bytu. Rolę mediatorską, języczka u wagi, przejęłyby na siebie ugrupowania legiono we i peowiackie, któreby stanowiły pomost pomiędzy PPS. a Stronnictwem Ludowym. I w ten prosty sposób powstałby, a raczej rozszerzyłby się blok demokratyczny, lansowany przez polską demokrację, a składający się — jak to od pierwszej chwili głosimy — z PPS., Stronnictwa Ludowego i grup legionowo-peowiackich, zbliżonych do Klubu Demokratyczne go.

Gdyby z różnych względów nie chcia no zrezygnować z nazwy OZN., a O. Z. N. otrzymałby nową treść wewnętrzną: legionowo peowiacką, czyli szczerze demokratyczną, z wyeliminowaniem elementów młodo, czy staro endeckich, wówczas niebyłoby nie stanęło na przeszkodzie, aby pomiędzy tak ujętym OZN., a opozycją demokratyczną nastąpiło porozumienie.

A wszystkie znaki na niebie zdają się mówić, że Polska ku takiej zdąża konsolidacji.

Nazwisko gen. Sosnkowskiego, ekspepesowca zaczyna zbyt natarczy wie wiązać się z nadchodzącymi wydarzeniami i wypływać na powierzchnię życia politycznego w związku z ostatnim polowaniem w komorze Cieszyńskiej. Czy „Wieczór Warsza wski" wspomina o nim jako o tajemniczym przywódcy ,o nowym „44" i coś przebąkiwuje o „centrolewie"..

Tymczasem obok reorganizacji ozonowej nastąpi w najbliższych dniach pierwszy krok wspólnego wystąpienia PPS. i Stronnictwa Ludowego: memorandum w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów. To wystąpienie obu najsilniej szych, zdyscyplinowanych partyj, ma być poparte masowymi zgromadzeniami, domagającymi się nowych, demokratycznych wyborów. Legioniści i peowiacy zapowiadają sukurs. Tak więc od słów Obóz demokratyczny przejdzie w najbliższych dniach do czynnej kampanii na rzecz dopuszczenia mas ludowych do głosu, do wpływów na państwo..

Może sobie „IKC." pisać o „wewnętrznych walkach i przeobrażeniach" w „obozie partyjnej opozycji". Wartość jego „życzeń pobożnych" streszcza się najlepiej w bajce o tym, jakoby w PPS. była jakaś walka pomiędzy grupą starszych a grupą młodych.

Różnica poglądów, panowie z „IKC.", a walka, a „dekompozycja", to dwie różne rzeczy. Byłoby źle, gdyby w partii politycznej, demokratycznej nie było różnicy zdań. To byłoby właśnie totalistyczne naleciałości. Ale tam, gdzie chodzi o zasadnicze stanowisko i ocenę sytuacji tam panuje jedność i zupełne porozumienie. Dowiodły tego dwa kongresy: kongres radomski PPS. i kongres klasowych związków zawodowych w Warszawie. O tym „IKC." przekona się także za kilka dni po posiedzeniu Rady naczelnej PPS.

To samo odnosi się do rzekomej dekompozycji w Stronnictwie Ludowym.

Dla „IKC." życie polityczne w Polsce pogrążone jest w marazmie. Nie przeczymy, że marazm ten istnieje tam, gdzie zaistnieć musiał skoro zabrakło Wodza, ale mówić o marazmie w odniesieniu do PPS. i Stronnictwa Ludowego, do obozu demokratycznego, to znaczy mówić albo ślepemu o kolorach, albo obawiać się dynamiki tego właśnie obozu demokratycznego, który idzie powolnym lecz zwartym, solidarnym krokiem ku objęciu władzy.

A, czy kto chce to widzieć, czy nie, Polska maszeruje ku szczerej demokracji. To znaczy odwraca się z pogardą zarówno od prawicy, jak i skrajnej lewicy. Odwraca się od endeków i komuny. Idzie śladem utarte go gościńca demokracji. I w tym tkwi najistotniejsza treść nowej rzeczywistości polskiej. Ster.

NIE O KOMUNIZM CHODZI

Tylko sami twórcy paktu: Włochy, Niemcy i Japonia nazwały go antykomunistycznym, zrobionym dla walki wspólnej z komunizmem i jego główną przedstawicielką: Rosją sowiecką. W stolicach Europy zachodniej traktują ten pakt z innego, bardziej realnego punktu widzenia, określając go jako wymierzony przeciw Anglii i Francji, jako dalszy ciąg walki o morze Śródziemne, o resztki traktatu wersalskiego, o handel na Dalekim Wschodzie.

Z doświadczeń ostatnich lat wiadomo, że państwa faszystowskie lubią i umieją swym umowom nadać jak najszersze, zaś umowom swych przeciwników jak najwęższe znaczenie.

Wedle spodziewanej interpretacji paktu trzech, będzie on uprawniał uczestników do walki z komunizmem wszędzie, gdzie ten ujawnia pewną siłę — a więc poprostu mięszanie się do spraw wewnętrznych całego szeregu państw. Jeżeli przed zawarciem paktu Włochy i Niemcy uzasadniały swój udział w wojnie domowej w Hiszpanii koniecznością walki z tamtejszym „bolszewizmem", tym bardziej teraz, po zaistnieniu paktu będą próbowały wtrącać się do spraw wewnętrznych innych państw pod pozorem że tam panoszy się bolszewizm

Oczywiście będą te próby robione na wielką skalę w małych, na mniejszą skalę w wielkich państwach.

Inaczej paktowcy będą oceniali siłę komunizmu w Czechosłowacji, a inaczej we Francji. I w tym leży największe niebezpieczeństwo dla pokoju, ponieważ nawet małe państwa nie pozwolą bez oporu na mięszanie się do ich spraw wewnętrznych, które po za tym łamie wszystkie dotąd obowiązujące reguły dyplomatyczne, normy współżycia państw, które postanawiają, że sprawy wewnętrzne jakiegoś państwa nie podlegają ingerencji trzeciego państwa.

Dotychczas faszyzm zazdrośnie strzegł tej reguły, gdyż bał się wystąpienia przeciw faszyzmowi — teraz, porósłszy w pierza, depcze tę regułę i myśli, że ujdzie mu to bezkarnie.

Tak źle nie jest. Oprócz Francji i Anglii także Stany Zjednoczone są zainteresowane w wykonywaniu tego paktu. Może się przecież zdarzyć, że Włochy czy Niemcy spróbują walczyć bezpośrednio z komunizmem w Brazylii czy Argentynie, podczas gdy Stany Zjednoczone bezwzględnie stosują zasadę Monroego nie tylko wobec swego terytorium, ale wobec całej Ameryki.

Pakt antykomunistyczny można nazwać ostatnim gwoździem do trumny, w której złożony zostanie pokój światowy. Robota to celowa i świadoma. Włochy, Niemcy i Japonia tyl ko w ogniu walki mogą osiągnąć swe dalekoidące cele i dlatego wyszukują coraz nowe sposoby wiodące do wojny. Bo już dawno powiedziano: faszyzm to wojna. Prędzej czy później. L.

Z dnia

„Czas" idzie na całego

Niezwykłym jest artykuł w środowym „Czasie" o budżecie państwowym. Organ konserwatywny potępia podwyżkę budżetu o 131 milionów, potępia nie zastosowanie się do rad prof. Krzyżanowskiego, **myli się co** podatków, występuje przeciw takiemu uprzemysłowieniu, że rząd buduje fabryki itd.

Nawiasem wspominamy, że „Czas" pisząc o „nabraniu wody w usta" przez pisma w stosunku do projektu porf. Krzyżanowskiego, **myli się co do stanowiska „Krak. Kurjera Wiecz.", który nie tylko pisał o tezach prof. K., ale w kilku artykułach silnie je poparł**, co „Czas" powinien wiedzieć, ileże są dowody, że dziennik nasz jest w redakcji czytany.

Skąd to ostre wystąpienie „Czasu"? Nie można go wyjaśnić chęcią obrony — jako ich organ — przemysłowców zrzeszonych w „Lewiatanie". Tu chodzi o coś innego: To jest dalszy ciąg kampanii przeciw p. Poniatowskiemu. Nie udały się ataki na tym jednym odcinku, rozszerza się je więc na cały front urzędowy z „reservatio mentalis" co do p. Kwiatkowskiego.

Pożyczki dla parcelantów

i osadników

Minister rolnictwa i reform rolnych wydał specjalne rozporządzenie, dotyczące udzielania pożyczek z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej

Stosownie do tego rozporządzenia, pożyczki będą udzielane m. in. uczestnikom scalenia gruntów i właścicielom gruntów, nabywcom działek, powstałych z parcelacji ziemi państwowej oraz osadnikom wojskowym.

Pożyczki na nabycie ziemi nie mogą przekraczać 50 proc. szacunku nabywanej ziemi. Zasłużonym żołnierzom, inwalidom armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych, uzdolnionym do pracy na roli, będą udzielane pożyczki do 90 proc. szacunku nabywanej ziemi.

Budżet Czechosłowacki na rok 1938

Praga. — Po długich naradach rząd czechosłowacki z pewnym opóźnieniem przedłożył parlamentowi projekt budżetu na rok 1938, rozpatrzony szczegółowo przez miarodajne czynniki konstytucyjne a opracowany przy udziale parlamentarnej komisji kontrolno - oszczędnościowej.

Budżet państwowy na rok 1938 musi uwzględniać większe zapotrzebowanie i pokrycie niż w roku ubiegłym. Ustalając dochody państwowe, za podstawę wzięto kwotę 2 miliardów Kcz, ponieważ tej kwocie odpowiadać będzie poziom dochodów w roku 1938 z tytułu dotychczasowych pozycyj dochodowych. Ponieważ jednak kwota ta nie wystarcza na pokrycie wydatków, minister skarbu musiał szukać pokrycia na 1.500 milionów, a to przez zwiększenie brzemion finansowych. W następnych latach jed nym z głównych zadań rządu będzie usunięcie tych pozycyj wydatkowych, na których pokrycie szukano obecnie wspomnianych 1.500 milionów Kcz. co będzie o tyle ułatwione, że zredukowane będą automatycznie wydatki na emerytury, które powstały w pierwszych latach republiki. Do tego czasu też armia czechosłowacka będzie już tak udoskonaloną, że dalsze nadzwyczajne wydatki będą niepotrzebne. W niemałej mierze do zmniejszenia wydatków państwowych w przyszłym roku przyczyni się też zapowiedziana reforma administracji państwowej.

Parlament czechosłowacki musi pracować pełną parą, aby budżet uchwalony został przez ciała ustawodawcze jeszcze przed świętami. Szczegółowa dyskusja budżetu nadzwyczaj żywa, aczkolwiek budżet jest wynikiem kompromisu stronnictw koalicyjnych.

Znaczenie i siła Zw. Strzeleckiego

Z prezydium i Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego otrzymaliśmy następujący list - apel.

Prezes i Komendant Główny Związku Strzeleckiego zwrócił się do kierowników i wychowawców na polu pracy państwowej i społecznej z następującym apelem:

— Epoka, jaką przeżywamy w Polsce, znamienna jest powszechnym niemal dążeniem do znalezienia najwłaściwszych form i norm życia państwowego i społecznego narodu.

Poszukiwania te, jakże często niesharmonizowane bądź sprzeczne ze sobą, stwarzają pozornie zawikłany obraz naszych stosunków wewnętrznych, lecz jednocześnie są niewątpliwym objawem zdrowego instynktu narodu, zmierzającego do wyrównania zaległości dziejowych i do osiągnięcia równowagi swego bytu i rozwoju w obliczu ogólno - światowych komplikacyj politycznych, ekonomicznych i socjalnych.

Na tym tle wbrew rozlicznym głosom defetyzmu i słabości, mamy prawo stwierdzić, że pomimo mnogich

przeszkód i braków — dokonano w Polsce w okresie powojennym olbrzymich postępów w twórczym i realnym dziele odbudowy.

Stwierdzić też możemy, że te fundamentalne wartości, osiągnięte w różnych dziedzinach życia zbiorowego, zawdzięcza naród codziennej pracy ogółu obywateli, pracy, która dokonywuje się we wspólnym wysiłku społeczeństwa, z reguły poza orbitą różnic i tarć teoretyczno - politycznych i niezależnie od tak bardzo zmiennych i niestałych polityczno-społecznych konfiguracji.

Niech nam wolno będzie podkreślić tu fakt, iż w ogólnym dorobku, o którym mowa, przypada też nie najmniejszy udział Związkowi Strzeleckiemu na odcinku jego obywatelsko - wychowawczej działalności.

W tym określeniu niewątpliwie nie zechce doszukiwać się przesady ten, kto wie, że Związek Strzelecki, jako organizacja apolityczna zrzesza w swych szeregach olbrzymią, jak na nasze stosunki, liczbę 500.000 obywateli z pośród wszystkich warstw, ożywionych wspólnym dążeniem do podniesienia wartości obywatelskich społeczeństwa.

Łatwo zrozumieć, jak doniosłe znaczenie posiada wobec niestałości i chwiejności nastrojów politycznych — baza społeczna, jaką jest zdyscyplinowana półmilionowa organizacja stanowiąca naturalny i najwłaściwszy pomost, wiążący naród z jego armią, pracującą nieustępliwie nad podniesieniem kultury najszerszych mas ludności, zwłaszcza wiejskiej, krzewiącą tężyznę fizyczną i dzielność osobistą wśród młodzieży.

A jednak Związek Strzelecki, ogarniający obszar całego kraju, borykający się z ogromem przyjętych przez siebie zadań, spotyka się nazbyt często z obojętnością, a nawet przeciwdziałaniem jednostek i grup społecznych, pielęgnujących uparcie mylne, a często krzywdzące pojęcia o organizacji, która swą przydatność wszak zadokumentowała kilkunastoletnią, realną i nieustępliwą pracą.

Pragniemy wierzyć, iż źródłem tych mylnych opinii i uprzedzeń jest brak zrozumienia istoty Z. S. lub nieufność płynąca z tak bardzo rozpowszechnionej w naszym kraju bierności i opieszałości wobec aktywnych społecznych poczynań.

Dlatego to wobec zadań, jakie piętrzą się przed Związkiem Strzeleckim świadomi odpowiedzialności za losy Związku Strzeleckiego oraz w poczuciu prawa moralnego, które czerpiemy z dotychczasowych osiągnięć pracy strzeleckiej — zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich kierowników, działaczy i wychowawców z wezwaniem w imię wielkiej wspólnej nam wszystkim sprawy, — o świa tłą i życzliwą pomoc w dążeniach Związku Strzeleckiego, o opiekę, radę i obronę pracy strzeleckiej na poszczególnych, często tak trudnych terenach.

Prosimy gorąco o poparcie strzeleckich poczynań na polu przysposobienia wojskowego, akcji kulturalno-oświatowej, przysposobienia rolniczego, wychowania fizycznego, pracy spółdzielczej itd. — o ułatwienia nam popularyzowania naszych dzieł i dążeń, o przyjazne zainteresowanie dla przejawów działalności Z. S. i dla naszego organu prasowego tygodnika „Strzelec", w którym pragniemy widzieć stały łącznik między strzelecką gromadą i ogółem społeczeństwa.

Prezes Zarz. Gł. Zw. Strzeleckiego

(—) **Franciszek Paschalski**

Komendant Gł. Zw. Strzeleckiego

(—) **ppłk. dypl. Marian Frydrych**

Handel zagraniczny Polski

z ważniejszymi krajami

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, handel zagraniczny Polski z ważniejszymi krajami europejskimi w okresie dziewięciu miesięcy br. przedstawiał się następująco:

Pierwsze miejsce co do wartości obrotów zajmuje Anglia z kwotą 112.956 tys. zł. w przywozie i 158.736 tys. zł. w wywozie, wykazując nadwyżkę na korzyść Polski w wysokości 45.780 tys. zł.

Drugie miejsce zajmują Niemcy, dokąd wywieźliśmy towarów wartości 113.141 tys. zł. a przywieźliśmy za 128.632 tys. zł. Nadwyżka przywozu z Niemiec nad wywozem z Polski wynosi 15.491 tys. zł.

Dalsze miejsca zajmują: Belgia — 51.505 tys. zł. w wywozie i 42.369 tys. zł. w przywozie; Austria — 42.896 tysięcy zł. w wywozie i 43.777 tys. zł. w przywozie; Holandia — 46.201 tysięcy zł. w wywozie i 41.633 tys. zł. w przywozie; Francja — 37.654 tys. zł. w wywozie i 29.654 tys. zł. w przywozie; Włochy — 37.495 tys. zł. w wywozie i 25.202 tys. zł. w przywozie; oraz Czechosłowacja — 39.128 tys. zł. w wywozie i 31.654 tys. zł. w przywozie.

Z wymienionych krajów saldo dodatnie Polska posiada: z Francją, Włochami, Czechosłowacją, Holandią i Belgią, ujemne zaś z Austrią.

Sofia. — Minister sprawiedliwości Ognjanew oznajmił przedstawicielom prasy, że przygotowania do ogłoszenia nowej ustawy prasowej natrafiają na poważne trudności, ponieważ trzeba opracować nowe postanowienia ustawowe a nadto zunifikować dotychczasowe postanowienia o prasie. Zdaniem ministra sprawiedliwości przedłożenia projektu nowej ustawy prasowej spodziewać się jednak należy w najbliższym czasie.

TU WYTNIJ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i wieźć każe obie na zamek

— 296 —

wpatrując się w rozgorączkowaną twarz, której piękny zarys odbijał wspaniale w tym czerwonawo - złocistym półmroku.

— Prośba twoja Ester spełniona, dziś jeszcze specjalni gońcy udadzą się na najściglejszych rumakach do Opoczna z mym rozkazem zbadania źródła ohydnego oszczerstwa rzuconego na twoich rodziców. Zostaną oni też natychmiast zwolnieni z więzienia. Będą więc uratowani.

— Czym mogą się odwdzięczyć wielki królu za twą wielką łaskę?... — pyta z perłami łez w oczach.

— Odwdzięczyć?... A za cóż to masz mi się odwdzięczać. Przecie jako ojciec wszystkich mieszkańców tego kraju, jako król i władca, spełniam tylko swój obowiązek — jestem stróżem prawa, ładu, porządku i sprawiedliwości.

Raczej przeciwnie, to ja winien ci jestem być wdzięczny, za to, że nie bacząc na niebezpieczeństwo życia, które ci groziło przez tyle dni i nocy, przybyłaś tutaj. Gdyby nie twoje przybycie, nie wiedziałbym o tym, że źli ludzie przekraczają prawa przezemnie nadane, drwią z nich i pogrążyć chcą kraj mój w otchłani zamętu, swarów i barbarzyńskiej brutalności. Nie, nie dziękuj mi piękna Ester...

To mówiąc Kazimierz ujął jej drżącą rączkę i wpatrując się upornie w jej piękne oczy jeszcze raz powtórzył:

— Nie, nie Ester, nie ty mnie, ale ja tobie jestem winien wdzięczność... że... przyszłaś do mnie...

— 293 —

Dziś jeszcze należy wysłać gońców, którzy mają unicestwić zamiary złych ludzi i nie dopuścić do rozlewu niewinnej krwi!

— Jak rozkazałeś królu, tak się stanie.

— I jeszcze jedna rzecz... Niezwłocznie ma być przeprowadzone surowe śledztwo, celem wykrycia zbrodniarzy, którzy zgładzili niewinne dziecię chrześcijańskie.

Równocześnie polecam zbadać, kto rozdmuchał to niecne oszczerstwo, komu to zależy na rozsiewaniu tych fałszywych pogłosek, czyje ręce i zbrodniczy mózg czynne są w tej ohydnej akcji.

— Stanie się zadość rozkazom twoim królu.

— Jak długo zasiadam na tronie moich przodków, jak długo ja Kazimierz syn Łokietka dzierżę w królewskiej swej ręce berło Piastów, tak długo na ziemiach lechickich musi panować sprawiedliwość, spokój i prawo.

— Tak też i będzie królu i panie!

Przez cały ten czas, gdy potężny władca wydawał rozkazy Gozdawie, Esterka stała jak nieruchomy, w barwnym kamieniu kuty posąg, że była to żywa istota świadczyły tylko dwie, ciężarne krople łez, które toczyły się ciurkiem z pięknych oczu. To wzruszenie... radość... po tylu, tylu przejściach...

Pełna wdzięczności i uwielbienia dla tego wielkiego, mądrego i sprawiedliwego monarchy chciała mu przypaść do nóg by ucałować choćby kraj jego szkarłatnej, wspaniałej, królewskiej szaty — lecz w tej samej właśnie chwili Kazimierz powstał z tronu i wska-

Niepodległość Polski

Dziewiętnaście lat temu Warszawa zrzuciła z siebie — w ślad za Lublinem i Krakowem — jarzmo obcego najazdu. Ustalono dzień 11 listopada, jako dzień ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. W tym dniu biegną nasze myśli ku ZADANIU NASTĘPNEMU, które stoi wciąż jeszcze przed nami i stać może długo przed młodszymi pokoleniami, — ku zadaniu UTRWALENIA NIEPODLEGŁOSCI.

Wstrząs dziejowy zachwiał potężnie fundamentami starego świata. Ustrój społeczno - gospodarczy, który określamy mianem: KAPITALIZM — okazał się niezdolnym do rozwoju i do nowej twórczości. Nie on przełamie grożącą ludzkości katastrofę. Faszyzm rzucił narodom brutalną falę zdziczenia, obozów koncentracyjnych i gwałtu fizycznego, jako sposobu rządzenia i jako sposobu... argumentowania. Faszyzm międzynarodowy dąży systematycznie i konsekwentnie do rozstrzygnięć na polach bitew.

* * *

W tych warunkach dla nas, dla wielkich ruchów masowych polskiego Świata Pracy, zagadnienie obrony Państwa Polskiego MUSIAŁO STAC SIĘ NASZYM WŁASNYM ZAGADNIENIEM.

Dla zagadnienia obrony — to nie tylko fachowa, techniczna — że tak powiem — codzienna praca wojskowa: to przede wszystkim cały splot spraw społecznych, gospodarczych i kulturalnych, to problemy państwowego ustroju politycznego, to psychologia zbiorowa milionowych mas narodu. W zbiorowych procesach psychicznych rządzą pewne prawdy, pewne PRAWA, których nie usunie i nie zmieni żadna przemoc, których nie usunie i nie zmieni najpiękniejsza manifestacja, najwspanialsza manifestacja, najwspanialsza mowa.

Bo to jest tak.

Bo ludzie zechcieli świadomie, z własnej woli, składać ciężkie ofiary za cokolwiek, trzeba ich związać z tym „cokolwiek" tysiącem nici, trzeba im dać POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI za to, co się z owym „cokolwiek" stanie. Tak wygląda w życiu prywatnym każdego z pośród nas. Tak samo, dokładnie TAK SAMO, rzecz się przedstawia, gdy chodzi o klasy społeczne, o narody, o państwa. Patriotyzm jest właściwie POCZUCIEM ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY OJCZYZNY. Kto zabija to poczucie odpowiedzialności, ten zabija patriotyzm. I dlatego — obiektywnie — i faszyzm i wszelakie rodzaje „totalizmu" stanowią — wbrew własnej frazeologii — zaprzeczenie patriotyzmu ŚWIADOMEGO i gotowego do ofiar DOBROWOLNYCH, nie-przymusowych.

* * *

Zbiorowe poczucie odpowiedzialności za losy Ojczyzny — TO KAMIEŃ WĘGIELNY ZAGADNIEŃ OBRONY. Ten kamień węgielny dźwiga DEMOKRACJA. Żołnierz, który wie, że troską o niego tętni serce „szarego" człowieka, że robotnik, chłop i pracownik umysłowy stoją tuż obok, — taki żołnierz będzie prawdziwym ŻOŁNIERZEM OJCZYZNY, nie — pretorianinen „elity". I wtedy zagadnienia obrony stają si ętysiąc razy łatwiejsze do rozwiązania.

* * *

Te rzeczy — jakże proste! — chcieliśmy powtórzyć w dniu ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. Pisalimy je i mówiliśmy nie raz jeden. Dojdziemy do pełnego wcielenia ich w życie. Bo mamy wolę i jesteśmy w zgodzie z koniecznością historyczną. Konieczność historyczna wymaga, by polską obronę państwową oprzeć o dwa fundamenty:

1) O FUNDAMENT PLANOWEJ PRZEBUDOWY SPOŁECZNO - GOSPODARCZEJ I KULTURALNEJ;

2) O FUNDAMENT DEMOKRACJI POLITYCZNEJ.

Siła zbrojna jest wtedy tym, co stanowi jej chwałę — RAMIENIEM OREŻNYM RZECZY POSPOLITEJ.

Przeświadczeni, że zdołamy dźwignąć obydwa fundamenty, będziemy dziś, w dniu Święta Niepodległości, witali polskich żołnierzy, zawsze nam bliskich.

M. NIEDZIAŁKOWSKI („Robotnik").

PRZEGLĄD PRASY

JANKIEL I CYMBAŁY

„Słowo" wileńskie ogłasza artykuł poświęcony znanemu obrońcy i literatowi L. Belmontowi. Artykuł zakończony jest dowcipną anegdotką:

> Na jakimś bankiecie literackim śp. Andrzej Niemojewski — postępowiec i antysemita w jednej osobie — miał wnieść taki toast:
>
> — Piję zdrowie najsympatyczniejszego z Żydów polskich — Jankiela z Pana Tadeusza — w ręce p. Leo Belmont!
>
> A na to Leo Belmont:
>
> — Jankiel mickiewiczowski byłby niczym bez swych cymbałów. Piję przeto zdrowie wszystkich cymbałów polskich w ręce p. Niemojewskiego.

„Nasz Przegląd" ustęp ten takim opatruje komentarzem.

> drukując powiedzonko o „cymbałach antysemickich", red. Cat-Mackiewicz daje dowód wielkiej tolerancji, bo wszak według przysłowia „w domu powieszonego nie mówi się o sznurze".

PAX HITLERIANA

Na łamach krańcowo prawicowego tygodnika francuskiego „Gringoire", ukazał się artykuł Raymonda Recenty znanego publicysty francuskiego, którego zażyła przyjaźń z faszystami włoskimi, udostępnia mu wyjątkowe źródła informacji. Na podstawie tych informacyj Recouly jest w stanie podnieść kurtynę i zapowiedzieć przyszłe wydarzenia. O tym co się szykuje, dowiedział się bowiem z najautentyczniejszego źródła.

A więc:

> A więc Hitler popiera Mussoliniego bezwzględnie w Hiszpanii. Wzamian Włochy popierają żądania kolonialne Niemiec. Uchwalono to podczas wizyty Mussoliniego w Berlinie. Niemcy żądają zwrotu prawie wszystkich kolonij z wyjątkiem Kiatczao i Afryki Wschodniej, a przytym nie spodziewają się opozycji ze strony Unii Południowo - Afrykańskiej. W Unii tej Rzesza posiada połecznika w osobie ministra wojny Pirowa, Niemca z pochodzenia, który niedawno odwiedził Berlin i zapewnił Hitlera, że w wypadku wojny w Europie Anglia nie może liczyć nawet na jednego żołnierza Afryki Południowej. Premier Unii Południowo - Afrykańskiej ulega całkowicie wpływom Pirowa.
>
> Niemcy gotowe są uszanować formalnie niepodległość Austrii i Czechosłowacji pod warunkiem zgleichszaltowania tych krajów od wewnątrz jak to się stało w Gdańsku, który formalnie przecie też nie należy do Rzeszy.

Tyle rewelacje pana Recouly.

Słusznie pisze demokratyczny „Kurier Powszechny":

> Ciekawe, czy mocarstwa zachodnie akceptują te hitlerowskie „warunki pokoju". Po wszystkich dotychczasowych kapitulacjach przed Hitlerem, to nie jest bynajmniej wykluczonym

M.

NAGGŁY ZGON MAC DONALDA W CZASIE PODRÓŻY NA STATKU

Z Londynu donoszą o nagłym zgonie Ramsaya Mac Donalda wskutek ataku serca na pokładzie statku „Rene del Pacifico". Wiadomość o zgonie nadeszła w depeszy radiowej, jaką towarzysząca mu w podróży najmłodsza córka Sheila nadesłała do Londynu swej starszej siostrze Izabeli we wtorek na krótko przed północą. Izabela Mac Donald natychmiast telefonicznie powiadomiła przebywającego w Brukseli na konferencji chińsko - japońskiej brata swego Malcoma Mac Donalda, ministra dominiów. Powiadomione też redakcje dzienników i wiadomość o nagłym zgonie trzykrotnego premiera W. Brytanii w mgnieniu oka obleciała cały Londyn.

Statek „Reine del Pacifico" znajduje się obecnie na Atlantyku i w poniedziałek zawinie do Bermudy, skąd zabalsamowane natychmiast na statku ciało Mac Donalda odwiezione zostanie na innym statku z powrotem do Wielkiej Brytanii.

TU WYCIĄĆ

— 294 —

zując Esterce wysokie drzwi przyległej komnaty miękkim głosem przemówił.

— Wejdź do tej obok komnaty, po naradzie odwiedzę cię jeszcze, bo pragnę z tobą pomówić.

Podniosła na niego załzawione jeszcze oczy... Patrzy w tą szlachetną męską, jakżeż piękną twarz... Serce tłucze się tak szybko i głośno... Chce odpowiedzieć bodaj słowem... nie może...

Wolnym krokiem zbliża się ku wskazanym drzwiom — chce je pchnąć... brak jednak sił... takie ciężkie...

Podbiegł Kochan Rawa, odsunął ciężką zasuwę, silnym pchnięciem rozwarł drzwi i skłoniwszy się dworsko przepuścił Esterkę do wnętrza komnaty

Komnata ta była o wiele mniejszą od tej, w której król dalej radził z dworzanami. Wysokie sklepienie, półmrok i wybite amarantowym jedwabiem ściany, przy złocistym refleksie przyćmionego światła migającego w srebrnej, pięknie rzeźbionej wazie napełnionej bursztynowo - żółtym olejem, dyskretny a oszałamiający zapach jakiegoś wschodniego kadzidła. łagodna, ciepła temperatura, barwne witraże okien, — wszystko to wionęło dziwnym romantyzmem, przytulnością, wizją uroczej bajki.

Przy przeciwległej drzwiom ścianie rozłożony krzyżowy, kunsztownie w różanym drzewie rzeźbiony stełarz z naciągniętą tygrysią skórę i zarzucony miękkimi adamaszkowymi makatami i wezgłowiem. Tu, i tam rozstwione głębokie, ciężkie fotele, stół czarny hebanowy ręką arabską, złotem i perlistą muszką

— 295 —

inkrustowany, takaż komódka i dwie skrzynie — a wszędzie pełno miękkuchnych dywanów rozłożonych na jasnej jasionowej posadzce, zwisających z obramien okien.

Esterka z ciekawością oczarowanego dziecka rozglądnęła się po komnacie nie wiedząc czy ma usiąść, czy stać i czekać u drzwi aż nadejdzie król. Przemęczona długą podróżą kolana uginały się pod ciężarem ciała, tak łaknęła teraz spoczynku, takby usiadła, a nawet położyła i usnęła.... Ale przecie jeszcze nie wolno... i przecie nie tu... Jakżeby śmiała... To przecie byłoby obrazą Jego Królewskiej Mości... a on tu przyjdzie... zastałby ją siedzącą lub leżącą?...

Czekała zatym stojąc u drzwi komnaty nie przestając rozmyślać nad tym, o czym to właściwei król pragnie z nią jeszcze mówić... Myśli te ciągle się mąciły w dziwnym chaosie napełniając jej duszę raz radością to znowu lękiem.

Przez zmęczony mózg przesuwały się teraz przeróżne myśli, coraz inne obrazy wyobraźni — czekała więc w wielkim napięciu i podnieceniu.

Skrzypnęły wreszcie drzwi i do komnaty wszedł król...

— Dlaczegóż to stoisz, czekając tak długo na mnie?

— Jestem biedną dziewczyną, sługą twoją panie...

— Usiądź... jesteś przecie zmęczona tak długą i ciężką drogą... No, czegóż nie siadasz?..

Esterka przysunąwszy się cichutko do najbliższego fotelu, usiadła.

Tuż obok niej na drugim fotelu usiadł Kazimierz

królewski z prośbą o ratunek staruszką

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Esterki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad

Listopad
11
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: **Marcina.**
Piątek 5 braci m.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w czwartek jako w Dniu Święta Niepodlejgłości dana będzie na uroczystym przedstawieniu. J. Słowackiego „Złota Czaszkaś". W sztuce opracowanej scenicz nie przez reż. W. Nowakowskiego udział bio rą: T. Białkowski (rola tytułowa) A. Klonska, Bielska, Starkówna, Karbowski, Kaliszewski, Nowakowski, Opaliński, Szubert, Turski, Węgrzyn i in. Przedstawienie poprzedzi przemówienie Dra Stanisława Gołąba, prof. U. J.

Plan przedstawień:

Czwartek „Złota Czaszka"
Piątek „Wielka miłość"
Sobota „Winelka miłość".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Czar cyganerii".
APOLLO: „Siódme niebo
ATLANTIC: „Ramona" i „Niepou".
BAGATELA: „Pod Twoja obronę" i rewia „Czarowny walc"
PROMIEŃ: „Koncert dworski".
STELLA: „Piętro wyżej".
SZTUKA: „Ku wolności".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont".
WANDA: „Skłamałam".
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): „Szwajcaria" (St. Gotthard w śniegu).

Radio

PIĄTEK, 12 LISTOPADA

11.15 Aud. dla szkół 11.40 Muzyka, 13.45 Muzyka, 15.45 „To było naprawdę" aud. dla dzieci, 16.15 Łódzka ork. salonowa, 17 z Łodzi: „Publiczna biblioteka w Łodzi" report. B. Stefanskiego. 17.15 Siostry Burskie w swoim repertuarze oraz B. Kaczyński (jazzowe utwory na fortepianie), 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego, 19 „Pani Wicesgerentowa" kurant staroświecki osnuty na pamiętnikach Ludwika de Laveux, — oprac. St. Wasylewski, 19.30 Pieśni starowłoskie w wyk. A. Szlemińskiej 20 Ork. filharmoniczna pod dyr. Lovro Matacica. koncert poprzedzi pogad. muzyczna. 21.35 Muzyka lekka, 23 „Płyta za płytą" muzyka taneczna.

Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dnia 2. 11. znosi taryfę wyjątkową dla transportów zamorskich z Gdyni do Krakowa.

Ze względu na daleką odległość z Gdyni do Krakowa, przemysł i kupiectwo Okręgu Krakowskiego odczuje dotkliwie brak tejże taryfy, albowiem normalna taryfa podróży znacznie podraża transport surowców i towarów dla Okręgu Krakowskiego.

Tutejsze związki gospodarcze powinnyby w Ministerstwie Komunikacji dążyć do zanulowania tego zarządzenia.

Święto Niepodległości w Krakowie

W tym roku Święto Niepodległości postanowiono obchodzić specjalnie uroczyście. Tegoroczne Święto Niepodległości — to przede wszystkim sym boliczna uroczystość łączności młodzieży polskiej z Armią.

W przeddzień Święta — Kraków przybrał odświętny wygląd. Udekorowano miasto niezliczonymi flagami symbolami Wolnej Niepodległej Polski. Wokół Rynku Głównego i przyległych ulic zgromadziła się tłumnie młodzież wszystkich szkół w liczbie około 15 tysięcy. W uroczystym pochodzie na Wawel młodzież złożyła hołd prochom Marszałka Piłsudskiego. Po południu hołd u trumny Marszałka złożyło wojsko, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Przybyli: wojewoda dr. Tymiński, gen. Narbut-Łuczyński, gen. Mond, prez. dr. Kaplicki. Po złożeniu hołdu udano się na tonący w powodzi świateł Rynek gdzie wobec tłumów ludzi orkiestry wojskowe odegrały szereg utworów muzycznych.

Dziś, w dniu Święta Niepodległości mimo niepogody, uroczystość przybrała imponujące rozmiary.

O godzinie 9-tej rano odprawione zostało nabożeństwo w Katedrze Wawelskiej.

O godzinie 11-tej nastąpiła obok Barbakanu defilada wojska, organizacyj, młodzieży i licznych Związków.

W uroczystości wzięły udział wszystkie pułki krakowskie. Przechodziły wobec tłumnie zgromadzonych ludzi i przedstawicieli przeróżnych organizacyj dumnym, sprężystym krokiem, wykazując swą postawą siłę i karność. Radość promieniowała ze wszystkich, gdy patrzono na zwarte szeregi żołnierzy — ostoję naszego bytu, siłę wielką i zdrową bo niezależną od jakichkolwiek wpływów i prądów politycznych.

Wśród organizacyj młodzieżowych obok P. N. i młodzieży szkolnej od obok P. W. i młodzieży szkolnej odcią oraz różnorodnością transparentów szeregi młodzieży socjalistycznej. I tak szła: młodzież Tur-owa w granatowych garniturach, z trzema czerwonymi strzałkami naszytymi na lewej piersi ze sztandarem i transparentem z napisem: Wolny Lud — Wolną Ojczyznę obroni. Za nimi organizacja młodzieży pracującej, harcerstwa czerwonego, a obok nich Związek Młodej Wsi z żywo w oczy bijącymi literami widniejącymi na zielonych transparentach: „Zamienimy pługi na karabiny". „Żywimy i bronimy".

Przed główną defiladą na placu około Barbakanu odbyła się próbna defilada na Małym Rynku, gdzie ustawione były delegacje młodzieży z transparentami, wojsko zaś wraz z pocztami sztandarowymi przechodziło obok, defilując.

Po dokonaniu tej próby ustawiono się wzdłuż ulic Mikołajskiej i św. Krzyża, by potem w jaknajlepszym ordynku ruszyć pod Barbakan.

Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Szpitalnej

Około godziny 12-tej w nocy Strzebońska Emilia, ekspedientka przy ul. Szpitalnej 4 u p. Prochowskiej na skutek nieostrożnego obchodzenia się z gazem świetlnym doznała zatrucia i poparzeń na całym ciele II-go i III-go stopnia.

Na miejscu interweniować musiało Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu nieszczęśliwej pomocy przewiozło ją do szpitala św. Łazarza

Połamali mu żebra na ul. Topolowej

Wczoraj na ul. Topolowej, powstała bójka pomiędzy 8-ma osobnikami w czasie której został pobity Surmek Michał, lat 25, szofer. zam. przy ul. Bosackiej L. 7. — Surmek udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie lekarz stwierdził u niego złamanie I żebra i odstawił go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Jak młodzież endecko-oenerowska
uczciła wigilię Święta Niepodległości

Krakowska chuliganeria endecka dała wczoraj nowy, spektakl.

Po nabożeństwie odprawionym w kościele św. Anny młodzież endecka udała się do Domu Medyków, gdzie postanowiono „pogadać z Żydami".

Po ukończeniu owej uroczystości przy ul. Grzegórzeckiej rozpoczęto drugą część uroczystości, ale już na ulicach miasta.

Rycerze ci przede wszystkim zaatakowali kramy w Sukiennicach niszcząc towar i bijąc Żydów, gdzie się dało i jak się dało.

Inna zaś grupa oenerowska ruszyła na podbój szyb w sklepach przy ulicy Floriańskiej i Siennej, a to z tego względu, że kupcy ufni w bezpieczeństwo publiczne nie zamykali sklepów i srodze się zawiedli...

Jeszcze inna wataha „bohaterów" ustawiła się na rogu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej i blokowała dostęp do tramwajów oczywiście wszystko pod hasłem „Bij Żyda".

Jednym słowem endecja w całej pełni obchodziła swój sabat uliczny i wcale to nie zmienia faktu, że „Głos Narodu" podał, jakoby rzekomo w wypadkach nie brała udziału młodzież endecka, lecz tylko ta z obozu Zw. Młodej Polski.

Wszystko jedno kto i jak, ale szyby leciały, niszczono cudzy dobytek.

Najgorszym zaś z tego wszystkiego był fakt, że owa ruchawka endecka miała miejsce w jasny dzień u stóp popiersia Marsz. J. Piłsudskiego i na oczach licznej publiczności.

Tak to owa pseudo czysto polska młodzież pięknie uczciła wigilię Święta Niepodległości Polski.

Ładny zgrzyt Targowicy...

Zaznaczyć należy, że organa policyjne w każdym wypadku szybko interweniowały likwidując występy oenerowskiej bandy — namacalnym i dość bolesny paragrafem gumowym.

KU CZCI ŻOŁNIERZA — ŻYDA.

Staraniem Związku Żydów Uczestników Walk o niepodległość Polski Oddział w Krakowie, odprawione zostanie w niedzielę dnia 14 listopada br. o godz. 11-tej na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej Uroczyste Nabożeństwo z okazji od słonięcia pomnika ku czci żołnierzy-Żydów, poległych i zmarłych śmiercią żołnierską w latach 1914—1921 r. i przekazanie grobów wojennych społeczeństwu i gminie wyznaniowej żydowskiej.

„OPOWIEŚĆ DAWNYCH LAT". Staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich, oddziału krakowskiego odbędzie się w dniu 12-tym bm., w piątek, w sali nr. 66 Uniwersytetu Jagiellońskiego recytacja dialogu scenicznego: „Opowieść dawnych lat" Guy de Maupassant'a, w przekładzie Wiesława Goreckiego. Recytują: dr. Wł. J. Dobrowolski i Leokadia Mazurkiewicz. Początek o godz. 8-mej wiecz. Wstęp 50 gr. akad. 25 gr.

AKADEMIA

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta Akademia dla uczczenia Święta Niepodległości, urządzona przez krakowski Oddział kombatantów żydowskich. Przemówienie wygłosił Dr. Adler, poczym nastąpiły recytacje p. Markiewicza i odegranie utworów muzycznych przez p. Schneiderówną.

Dnia 12. 11. br. o g. 19 odbędzie się w sali Odczytowej w Oleandrach (parter).

Odczyt pt. „Rybołóstwo morskie i przemysł rybny" wygłoszony przez prof. dr. Siedleckiego Michała.

Odczyt ilustrowany przeźroczami.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

ODCZYT RED. K. MÜLLERA

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyńska i Reformy Obyczajów, odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 7.30 wieczorem w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, odczyt redaktora Karola Müllera pt. „Prostytucja pod płaszczykiem". Goście mile widziani.

Trzy gatunki paliwa samochodowego

Po opublikowaniu materiału Automobil Klubu Polski w sprawie cen paliwa samochodowego, w prasie codziennej ukazał się szereg wzmianek wyrażających niepokój co do losów popularnej mieszanki spirytusowobensynowej, która miała by zniknąć z przedaży.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" oba wy te wysunięte zostały na skutek nie zrozumienia dokładnego treści memoriału Automobilklubu.

Mieszanki spirytusowo - bensynowe kosztujące w Warszawie 58 gr za litr oraz czysta benzyna w cenie 60 groszy za litr, na rynku pozostają.

Mieszanki specjalne, wysokowartościowe, o których się często mówi, istnieją w sprzedaży od przeszło roku, a sprzedawane są w tych miejscach tylko, w których obok pompy z mieszanką specjalną znajduje się pompa z popularną mieszanką spirytusową. Konsument ma więc poza benzyną do wyboru: albo typowe paliwo w cenie, jak np. w Warszawie 58 gr. za litr, lub też mieszankę specjalną, przeznaczoną dla najnowocześniejszych silników samochodowych, oczywiście droższą.

PIEKŁO POTWORNEJ WOJNY W SZANGHAJU

Paniczny lęk przed śmiercią — Ofiarność kulisów — Logika i rzeczywistość

Szanghaj, w listopadzie.

Jeszcze przed dziesięciu laty nikomu nie przeszłoby przez myśl, że możliwym jest bez formalnego wypowiedzenia wojny bombardować otwarte miasta. Przekonaliśmy się jednak, że jest inaczej. Ostatnie rzezie w Szanghaju, bezmyślne w swej okropności niszczenia ludzkiego życia i mienia w Nankinie, Peipingu i wielu innych miastach chińskich otworzyły przed nami ponure głębie ludzkiej duszy.

KRWAWA ULICA.

Przechodziłem wąskim zaułkiem, gdy nagle ukazał się samolot i zrzucił bombę. Gwałtowny pęd powietrza uderzył we mnie jak grom.

Instynktownie zakryłem głowę i rzuciłem się na ziemię. Padając widziałem, jak ludzie zakrywali sobie oczy, jakby chcieli w ten sposób obronić się przed niebezpieczeństwem. Gdy się podniosłem ujrzałem w końcu zaułka resztki rozszarpanych ciał w kałużach krzepnącej krwi.

STARGANE NERWY.

Podczas pierwszego ataku japońskich bombowców na Szanghaj w jednym z hoteli grało w pokiera kilku amerykanów i młoda kobieta. Wybuch potrzaskał szyby we wszystkich oknach, ale amerykanie starali się zachować spokój. Żyli długo wśród chińczyków i znali ich zasadę, wpajaną od dziecka: „Panuj nad twym obliczem".

Przez pewien czas panowało milczenie. Młoda kobieta wstała nagle z krzesła i podeszła do okna. Spojrzała na ulicę zasłaną odłamkami szkła i zapaliła papierosa. Ręka jej drżała. Twarz była śmiertelnie blada.

— Wartoby było teraz nabyć akcje szklanego przemysłu — rzekła ze śmiechem, podobnym do spazmów.

Nagle śmiech umilkł i niewiasta osunęła się nieprzytomna na krzesło. Obecni pośpieszyli z pomocą i ocucili ją. Po chwili jeden z mężczyzn uczynił ruch, jakby mu zabrakło powietrza, krzyknął głośno i wybiegł z pokoju. Pozostali westchnęli z ulgą. Widać było że ten ruch uchronił ich od losu młodej panny. Jakaś starsza panna weszła do pokoju automatycznym krokiem i usiadła, czyniąc wrażenie posągu. Chłopiec chiński wszedł za nią niosąc filiżankę herbaty.

— Proszę wypić — mówił — to przyniesie pani ulgę.

Z trudem przełknęła napój. Po czym wyjęła z torebki garść zmiętych banknotów i dała chłopcu, mówiąc:

— Zmień je na miedziaki i wracaj prędko.

Chłopiec wrócił po chwili z drobnymi.

Pani wyszła w milczeniu na ulicę i zaczęła rozdawać pieniądze przechodniom.

— Nie wiem dlaczego to uczyniłam — opowiadała później. — Czułam, że muszę coś robić, aby móc nie myśleć, nie siedzieć bezczynnie w oczekiwaniu czegoś nieznanego i strasznego.

DZIELNI KULISI.

Nieliczni przedstawiciele białej rasy, żyjący po miastach chińskich, traktowali zawsze tubylców pogardliwie nie licząc na ich życzliwość wchwili niebezpieczeństwa. Pomimo to, gdy zaczęły padać pierwsze japońskie bomby, zanotowano niejeden ofiarny czyn poniżanego chińczyka.

W Nankinie przed kilku tygodniami jechała w kierowanym przez chińczyka samochodzie jakaś amerykanka. Nagle zagrodził drogę riksza. Nie uczynił tego umyślnie. Właścicielka pojazdu obsypała biedaka obelgami i uderzyła go szpicrutą. Zarówno stojący w pobliży policjant, jak szofer amerykanki udawali, że nie widzą krzywdy, wyrządzonej kulisowi. Gdy jednak japońskie samoloty szerzyły śmierć i zniszczenie w Nankinie, kulisi, ci pariasi Chin, nie porzucili swych białych panów, przenosili w bezpieczne miejsca ich dobytek i często ze łzami w oczach żegnali ich, gdy opuszczali w luksusowych pociągach nieszczęsny kraj, wystawiony na wszystkie straszliwe skutki nierównej walki z najeźdźcą.

DZIWNY RACHUNEK.

W strefie objętej działaniami wojennymi ceny żywności szły w górę, osiągając zawrotną wysokość. Spadła natomiast do zera prawie wartość artykułu zbytku i wyrobów z jedbabiu, kości słoniowych, przepłacanych zwykle przez turystów.

Niektórzy amerykanie skorzystali skwapliwie z tej okazji, lecz zawiedli się w nadziei wywiezienia nabytych za bezcen skarbów. Skąpe środki komunikacji nie pozwalały na zabieranie dużego bagażu.

Dziwnym zaiste zajęciom potrafią oddawać się ludzie w chwili spokoju, który nastaje po przeminięciu ataku powietrznego. Byłem tego świadkiem w nankińskiej restauracji. Ziemia pokryta była rumowiskiem. W powietrzu unosiła się jeszcze gryząca woń gazów wybuchowych. Przy jednym stole siedziało w milczeniu czterech mężczyzn. Jeden pisał coś pilnie.

— To zupełnie prosty rachunek, moi panowie! — zawołał nagle. — Istnieje w ogóle 450 milionów chińczyków, z których każdy posiada przeciętnie 38 dol. Majątek chińczyka przeciwko sobie 65 milionów Japończyków, z których posiada przeciętnie 38 dolarów. Majątek chińczyka ma się więc do majątku japończyka jak jeden do dwóch.

Z tego stosunku wynika, że 450 milionów chińczyków ma przeciwko sobie jedynie 130 milionów japończyków, czyli, że chińczycy są pół czwarta razy silniejsi od japończyków.

Zamilkł i patrzał przed siebie szklanym wzrokiem, gniotąc w ręku papier. Nagle wpadł do sali człowiek. Z policzka płynęła mu krew.

— Japończycy bombardują uniwersytet — krzyknął. — Z biblioteki pozostały jedynie gruzy. Nadlatuje nowa eskadra bombowców!

Obecni wybiegli, aby znaleźć jakieś bezpieczne ukrycie. Jedyny gość, który wykonał przedtem bezmyślne obliczenie, odszukał zmięty papierek i schował go troskliwie do kieszeni.

Jim Marshall.

Legioniści na włoskim froncie

Dwadzieścia lat właśnie mija, gdy w roku 1917 legioniści Józefa Piłsudskiego, w swojej historycznej drodze do Niepodległej Polski, znaleźli się na włoskim froncie...

Ciężkie to były w ogóle czasy... Komendant Piłsudski uwięziony był przez Niemców w Magdeburgu, w Polsce całej rządzili okupanci — Niemcy i Austriacy, którzy stworzyli przez Radę Stanu pozory opowiedzenia się Polski po ich stronie.

Legiony były rozbite i przeżywały ciężką tragedię. Rada Stanu bowiem i Komenda Legionów wydały rozkazy złożenia przysięgi, związania się braterskiego z wojskami okupantów, tych samych przecież, którzy w 18 wieku rozebrali Polskę i byli Jej zgubą... W przeważającej większości legioniści odmówili przysięgi... pokrzyżowali plany polityczne Niemiec, wyraźnie stwierdzili, że Polska nie idzie z nimi...

Konsekwencje tego kroku były ciężkie...

Legioniści — byli poddani rosyjscy zamknięci zostali w obozach jeńców, w Szczypiornie i w głębi Niemiec — poddanych austriackich wywieziono do Przemyśla, w obręb twierdzy.

Tutaj raz jeszcze przeszli próbę charakterów. Każdego z osobna pytał austriacki generał, czy chce pozostać w Polskim Korpusie Posiłkowym, utworzonym po rozwiązaniu Legionów. Odpowiedź była jednolita — nie. Los i tej grupy został zadecydowany.

Legioniści, poddani austriaccy, rozdzieleni zostali między austriackie pułki. Oficerowie zostali zdegradowani na „feldfebli-kadetów, aspirantów oficerskich". Wszystkich legionistów oznaczono literami „p. v." (politycznie niepewni). Używani oni byli przeważnie do ciężkiej służby przyfrontowej, ale nie bojowej. Było jednak i tu dużo wyjątków.

Jeden z największych transportów legionistów wyjechał z Banańczyc koło Przemyśla w nocy z dnia 19 na 20 września 1917 roku. 23 września stanął na stacji Herpejle - Kosina, na Istrii Przyjechało nim na Adriatyk około 1500 legionistów. Były tam: cały I pułk piechoty, jeden batalion piątego pułku i batalion szósty, I Brygady. Dowodzili kapitanowie: Sas-Kulczycki, Wir - Konas i Lis - Kula. Ze stacji kolejowej udał się pierwszy pułk do wsi Klanec, a piąty pułk i szósty batalion do wsi Presznica.

I rozpoczął się tak przeszło pół roku trwać mający jeden z epizodów rozdziału historii Legionów, który zatytułować należy: Legioniści na włoskim froncie.

Po krótkim przeszkoleniu, po miesięcznym pobycie na Istrii, dnia 27 października 1917 r. rozdzieleni zostali legioniści pomiędzy pułk piechoty (20 pp., 56 pp. i 100 pp.) austriackiej 12 dywizji... i wzięli odrazu udział w dwunastej ofensywie austriackiej nad Piawą.

Zdawali oni sobie jednak dobrze sprawę z tego, że czas ich pobytu w austriackich szeregach, to epizod tylko, że są niejako detaszowanym oddziałem, czasowo do armii przydzielonym. Urzędował przecież na Wawelu Edward Śmigły - Rydz, komendant główny P. O. W., zastępca Józefa Piłsudskiego. A legioniści na włoskim froncie mieli też własną tajną organizację, na czele której stali Wir - Konas i Lis - Kula, razem z Radą Żołnierską powstałą jeszcze w jesieni 1916 roku nad Stochodem. Z Wawelem naturalnie utrzymywano stałą łączność.

Nad Piawą tymczasem toczyły się ciężkie walki pozycyjne. A ze zdecydowanie wrogo do władz austriackich nastawionym legionistą nie mogły sobie też władze poradzić.

Przy legionistach kupić się poczęli inni Polacy, służący w szeregach austriackich, którzy tworzą też własną tajną organizację „Wolność".

W grudniu 1917 roku przeżyto najcięższe bojowe czasy... 17 grudnia na patrolu, ranny został Lis - Kula.

19-go zaś grudnia w zaciętej bitwie pod Cortealzzo, zginęło około 20-tu legionistów, a około 50 zostało rannych. Obowiązek swój żołnierski honorowo spełniali „obywatele I Brygady" do ostatka...

Zanotować też należy jeszcze jeden epizod — przejście całym oddziałym (około 25 ludzi) do Francuzów, dnia 9-go marca 1918 roku na Monte Tomba. Odchodzący wysłali list do komendy swego pułku (120 pp.) z wypowiedzeniem służby Austrii Przed tym jednak jeszcze wszyscy otrzymali odznaczenia za waleczność, tak, że nikt nie mógł im zarzucić tchórzostwa.

Wycofano i nad Piawą wreszcie legionistów z linii bojowej, tworząc z nich osobne oddziały: jednym z największych był tak zwany „batalion A" zakwaterowany w Udine.

Na wiosnę 1918 roku już coraz mniej legionistów było w austriackiej armii na włoskim froncie. Wyjeżdżali na urlopy: szkolne, okolicznościowe, „robione", jak kto mógł. Naturalnie nie wracał żaden. W maju i czerwcu już tylko pojedynczo tkwili gdzieniegdzie — ostatni, zbyt pilnowani, i też zbyt znani... Już i ta armia austriacka rozpadała się i kończyła...

Dzisiaj, po 20 latach, stwierdzić należy, że epizod pobytu na włoskim froncie, to w dziejach legionowych epizod ciężki, trudu i krwi pełen, ale epizod chwalebny, czasy, czasy, w których Piłsudczycy nie zniżyli lotu i nie zrobili wstydu swemu Komendantowi i Wychowawcy.

Zgon pisarza rumuńskiego

D. Patrascanu

Bukareszt. — W Bukareszcie zmarł w tych dniach w wieku lat 65, znany pisarz rumuński Dimitriu Patrascanu, przedstawiciel starszej generacji literackiej, następca znakomitego humorysty i satyryka Caradgeala.

Patraszcanu ogłaszał liczne nowele humorystyczne i satyryczne, które następnie wyszły w wydaniu zbiorowym cieszącym się dużą poczytnością.

Z większych jego prac na uwagę zasługuje nowela „Do Emaus" oraz „Świątobliwe wspomnienia". Patraszcanu zajmował się również dydaktyką a jego podręczniki historii powszechnej i rumuńskiej są najlepszymi tego rodzaju w języku rumuńskim.

PRZED KONFERENCJĄ POROZUMIENIA

bałkańskiego

Bukareszt. — **Dnia 29 listopada br. rozpoczęte zostaną w Ankarze obrady dyrektorów banków emisyjnych państw Porozumienia Bałkańskiego.**

W lutym przyszłego roku obradować będzie również w Ankarze Stara Rada Porozumienia Bałkańskiego.

mb mb mb mbo:mysłly.'w·ńt

Lud włoski przeciw faszyzmowi

Rocznica 15-lecia włoskiego faszyzmu obchodzona niedawno uroczyście w Italii i podkreślana przez międzynarodowych sympatyków w różnych krajach (w Polsce przez endecko-oenerowców) zbiegła się równocześnie z innym zjawiskiem, o wiele istotniejszym niż napuszone obchody.

Piętnaście lat zbrojnej dyktatury kapitału nie wystarczyło widocznie do ostatecznego uspokojenia stosunków i gruntownej „przebudowy".

Ostatnio wzmógł się znacznie — jak donosi korespondent rzymski „Manchester Guardian" — teror polityczny. Towarzyszą temu poważne objawy ożywienia politycznego pewnych grup klas średnich, zwłaszcza chłopów i drobnych kupców. Wbrew antyangielskiemu tonowi radia i prasy włoskiej, klasy średnie manifestują swą niechęć dla imperialistycznego nastawienia rządu faszystowskiego. Interwencja w Hiszpanii staje się coraz bardziej niepopularna wśród klas średnich, które pragną polepszenia stosunków z mocarstwami zachodnimi, a przede wszystkim z Anglią i mają dość ustawicznego naprężenia.

Ujawnienie tego nastawienia odbywa się oczywiście z jak największą ostrożnością, ponieważ wyrażenie tego rodzaju poglądów jest surowo karane. Najmniejsze ośrodki opozycji zostały ostatnio „oczyszczone" przez policję. Aresztowani i zatrzymani zapoznali się z okrutnymi metodami włoskiej Gestapo, której ulubionym „sportem" są dawki rycyny.

Najmniejsza krytyka systemu, która dotrze do uszu policji, pociąga za sobą straszne następstwa.

W ostatnich miesiącach otwarto nowe obozy koncentracyjne dla więźniów politycznych. Obozy te znajdują się w okolicach najbardziej odosobnionych i dzikich, zwłaszcza w południowej Italii, poza tym w Petraglia i Genzano koło Rzymu. Do nowych obozów wysłano już część bojowników antyfaszystowskich, gdzie żyją w okropnych warunkach.

Florencja stanowi obecnie ośrodek zamieszek. Bezrobocie powiększyło się znacznie, klasa robotnicza, chłopi i kupcy znajdują się w ciężkim położeniu. W miasteczku przemysłowym Emboli koło Florencji policja wykryła nielegalną organizację, która m. in. zbierała pieniądze dla rządu hiszpańskiego. Trzysta osób zostało aresztowanych.

Analogiczną organizację wykryto w Pontassiere, gdzie również przeprowadzono liczne aresztowania. Organizacje te prowadziły również propagandę przeciw interwencji w Hiszpanii.

W samej Florencji miały miejsce demonstracje bezrobotnych.

Te wszystkie fakty świadczą wymownie o prawdziwej rzeczywistości Italii pod jarzmem faszyzmu, tego bolszewizmu burżuazji.

(„Walka Ludu".).

„Genialny pomysł"

W całej Norwegii powszechną wesołość wywołało zarządzenie jednej z gmin, położonej na dalekiej północy w strefie lodowatej. Na wiosnę i we wiosennej jesieni topniejące lodowce zasilają strumyki górskie i powodują liczne powodzie.

Występujące z brzegów wody strumyków zalewają jedynie drogę, łączącą wieś ze światem. W okresach powodzi specjalny urzędnik gminny miał obowiązek umieszczenia u wylotu drogi tablicy ostrzegawczej z napisem, że wskutek powodzi droga jest nie do użytku.

Obecnie zarząd wioski górskiej wpadł na całkiem „nowoczesny" sposób ostrzegania mieszkańców przed powodzią. U wylotu drogi wmurowano na jej środku betonowy słupek z umieszczoną na górze tabliczką z napisem tej treści: „Gdy napis ten znajdzie się pod wodą, to znak niechybny że droga jest zalana przez powódź i nie do użytku". No chyba!

Grochem o ścianę...

PONOWNY APEL DO WŁADZ BEZP. PUBL.

(Z. S.) Od kilku dni zwracamy uwagę władz bezp. publicznego na anormalne stosunki panujące przy Rynku gł. Znowu wczoraj widzieliśmy wybryki szumowin ulicznych, grasujących w samym sercu Krakowa bezkarnie. Na rogu ul. Siennej, opodal Szarej kamienicy, gromadzą się w porze wieczornej między 4—7 popoł kolporterzy „Samobrony" i sprzedawcy uliczni, którzy napastują przechodzących przechodniów żydowskich. Wczoraj o godz. 5-tej popoł. chłystki uliczne z pod ciemnej gwiazdy atakowały starszych i poważnych Żydów, kopiąc ich i goniąc chroniących się do tramwajów. Interweniujących świadków w obronie Żydów obrzucali stekiem ordynarnych wyzwisk. I to wszystko dzieje się w Rynku gł., opodal kościoła mariackiego, w tak ruchliwej porze dnia, a policjanta na całym Rynku gł. nie ma na lekarstwo.

Piszemy o tym niemal codziennie, ale uwagi te nie robią widocznie na odpowiedzialnych czynnikach najmniejszego wrażenia.

Zwracamy w związku z wczorajszymi zajściami ulicznymi jeszcze raz uwagę władz bezp. publ. na bezwzględną konieczność wzmocnienia posterunków policyjnych, przy Rynku gł. W godzinach od 4-tej popołudniu do 8-mej wieczorem powinni pełnić służbę posterunkowi P. P. w ilości 4 osób, obchodząc swoje odcinki, jak np. Linia A—B, C—D i t. d. Tylko w ten sposób będzie można o tej porze powstrzymać od wybryków uliczny, nieodpowiedzialny element, ulegający chuligańskim wpływom z pod wiadomego znaku. Mamy nadzieję, że niniejszy apel nasz do władz bezp. publ. nie będzie głosem wołającego na puszczy...

Listy do redakcji

W związku z notatką „A jednak Ghetto ławkowe opanowuje szkoły średnie" umieszczoną w Nr. 222 Krakowskiego Kuriera Wieczornego z dnia 29 października br. proszę o umieszczenie we wspomnianym Kurierze na zasadzie § 19 austr. ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. u. p. austr. Nr. 6 z 1863) następującego sprostowania:

1) Nie jest prawdą, jakoby w kl. IIIb — VII państw. gimnazjum żeńskiego im. A. Mickiewicza w Krakowie, młode uczennice zwołały wiec i uchwaliły, aby znajdujące się w ich gronie 6 Żydówek usunąć do ostatnich ławek, co też wykonały bez sprzeciwu ze strony nauczycielstwa".

2) Nie jest prawdą, że na tym samym wiecu uchwalono, aby studentkom żydowskim poprzecinać płaszcze żyletkami co również wykonano".

3) Nie jest wreszcie prawdą, „jakoby dyrektorka tego gimnazjum, gdy udały się do niej uczenice Żydówki o pomoc i opiekę, kazała im samym wyszukać winowajców".

Natomiast prawdą jest, że:

1) ani w tej klasie ani w żadnej innej uczenice żadnego wiecu w tej sprawie nie urządzały, a uczenice Żydówki siedziały i siedzą na swoich miejscach pomieszane z innymi koleżankami.

2) 25 bm. uszkodzono przypadkowo i nieznacznie w ścisku, panującym w przedpokoju kl. III w czasie wydawania śniadań ,dwa płaszcze należące do uczenic Żydówek,

3) dyrektorka gimnazjum p. dr. Dobrowolska zrobiła po incydencie uszkodzenia płaszczów wszystko, co w takich razach mogła zrobić i co do niej należało.

Kurator Okręku Szkolnego:

J. Stypiński.

WSPOMNIENIE O LEŚMIANIE

Chodzą śmiercie po stołecznej stronie.
Trzymający się nawzajem za dłonie.
Która z naszej wybierzesz gromady,
By w cmentarne uprowadzić sady?

Nie chciał pierwszej, gdyż harda... Nie chciał drugiej, że nadmiernie złota... Wybrał trzecią, co choć bogulicha, lecz tak cicha, że wszystko nacicha...

W nagłym ataku serca, które tak ukochało przyrodę i ten świat fantastyczny, bytujący wraz z nią, dostrzegalnie jedynie dla poety, zmarł Leśmian w wieku zaledwie 58 lat, zaledwie — gdyż wydawał się odległym od współczesnego pokolenia nie tylko swą filozofią panteistyczną, ale i biblijnymi, zdawałoby się latami.

Leśmian, zjawiony wśród świata pi szącego jak ten boginiak z malinowego chróśniaku, tkwił gdzieś poza realny mbytem nie tylko korzeniami swego oryginalnego talentu ale poniekąd własną osobą, taką prawdziwą i dotykalną, a obcą wszystkiemu co ziemskie.

Urodzony na Ukrainie, podobnie jak Słowacki zachwycił pełną piersią tajemniczy czas stroł, emanujący z rozległych stepów, pozostając przez wszystkie dni żywota wiernym czystej poezji.

Pomimo zawodu prawniczego i kilkunastu lat rejentowania w Hrubieszowszczyźnie i Zamościu, Leśmian jest tylko i zawsze poetą.

„Sad rozstajny" — „Łąka" poświęcona Miriamowi, „Napój cienisty" i niewydana jeszcze „Dziejba leśna" to ten bogaty rachunek sumienia poetyckiego, złożony przed Bogiem, przyrodą, ludźmi i samym sobą.

Czym był Leśmian dla powojennej poezji polskiej, co i komu zaszczepił — osądzi historia literatury. Jedni fanatycznie uwielbiali go, inni nie doceniali zupełnie, uważając zapogrobowca minionej epoki.

Bezsprzecznym pozostaje faktem to tylko, że odszedł z pośród nas człowiek kochający całą swą duszą, ze wszystkich swoich sił, całym swoim jestestwem wielką i prawdziwą poezję. Kto umiał go odczuć i zrozumieć — nie łzę, lecz uśmiech uroni, że wrócił tam, skąd przyszedł. Do gajów, sadów i łąk, do dziwnie ruczajnego lasu, gdzie czas szumi wśród liści, a liście wśród czasu. Poszedł w skwar macierzanki rozpełzłej samotnie i zabrnął w chłód dzwońców — i już bezpowrotnie.

Opróżniony fotel akademicki zajmie niedługo ktoś inny, ale opróżnionego miejsca w poezji tak prędko zapełnić się nie da.

TRYBUNA SPORTOWA

WILLS MOOD PODPISAŁA KONTRAKT

na tournee profesjonalne z grupą Tildena. Za pierwsze tournee świeżo zawarty kontrakt obiecuje Amerykance kwotę 25.000 dolarów.

Moody zdecydowała, że partnerką jej będzie Jędrzejowska. Pierwszy mecz z Jędrzejowską ma być rozegrany już w styczniu 1938 r. w nowojorskim Madison Spuare Garden.

Dziewczęta mają grać z chłopcami

Nowy kierownik Niemieckiego Zw. Tennisowego p. Schoenborn wydał zarządzenie, aby dla podniesienia poziomu tenisistek niemieckich dziewczęta rozgrywały mecze z chłopcami w grze pojedynczej w klasie juniorów.

W meczach tych dziewczęta korzystać będą z handicapu plus 15.

Kobieta sędzią hokejowym

W Paryżu obradowała Międzynarodowa Federacja Hokeja Ziemnego przy udziale przedstawicieli Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Niemiec.

Najważniejszym punktem obrad była kwestia olimpijskiego turnieju hokejowego w Tokio 1940 roku. Zdecydowano rozegrać turniej ten tym samym systemem, jaki miał miejsce w Berlinie 1936 r.

Poza tym jako sędziów międzynarodowych ostatecznie zatwierdzono: dr. Hornemanna (Niemcy), Newham i prof. Nath (Indie), Yaghut-Chan (Afganistan), Lembarte (Belgia), Peuchot (Francja). Poza tym zatwierdzona została na sędziego pierwsza kobieta, mianowicie Niemka Haag.

Portier skarży Ubezp. Społeczną

w Krakowie o odszkodowanie w kwocie 39 tysięcy zł.

Przed sądem okręgowym cywilnym w Krakowie toczy się od początku 1936 roku proces Albina Stacowskiego przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, o odszkodowanie i rentę w wysokości 39.000 zł.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Albin Stachowski, zajęty w firmie „Ziarno" w Krakowie jako portier, dostał w dniu 21 grudnia 1936 roku silnych boleści żołądka, dreszczów i wymiotów, wobec czego zatelefonowano zaraz do Ubezpieczalni Społecznej o udzielenie natychmiastowej pomocy lekarskiej, a osoba odbierająca w Ubezpieczalni telefon oświadczyła, że lekarz zaraz przy będzie — jednak lekarz nie przybył, tak, iż żona Stachowskiego zmuszoną była na drugi dzień rano powtórnie wzywać Ubezpieczalnię Społeczną.

Dopiero na drugi dzień o godzinie 11.30 do wijącego się w bólach przybył lekarz, który stwierdził, że potrzebna jest natychmiastowa operacja, gdyż jest ostre zapalenie ślepej kiszki.

Wszelkie manipulacje z przewiezieniem ciężko chorego Stachowskiego do szpitala trwały tak długo, że operacja biednego robotnika odbyła się dopiero o godzinie 8 wieczór, tj j. w dniu 22 grudnia 1933 r., a więc w 24 godzin później.

Następstwem spóźnionej operacji u Stachowskiego było wytworzenie się u niego stałej przetoki kałowej, która uczyniła go kaleką na całe życie i niezdolnym zupełnie do pracy.

Sprawa przeszła przez 3 instancje i sąd tak okręgowy jak i apelacyjny w Krakowie oraz Sąd Najwyższy w Warszawie orzekły zgodnie, że zachodzi wina Ubezpieczalni Społecznej, która mimo wezwania nie udzieliła natychmiastowej pomocy ciężko choremu człowiekowi i że zatem Ubezpieczalnia Społeczna winna zapłacić odszkodowanie za ból oraz płacić rentę.

Sądy orzekły to wyrokiem wstępnym, obecnie sprawa toczy się jedynie o wysokość odszkodowania, które będzie płacić Ubezpieczalnia Społeczna.

Stachowski, który obecnie wraz z żoną i dziećmi znajdują się od chwili wypadku, a więc prawie 4 lata w skrajnej nędzy, oczekują wyniku, który wynagrodzić ma mu utratę zdrowia i kalectwo na całe życie.

Sprawa budzi zainteresowanie, gdyż jest to rzadki wypadek, gdzie za zaniedbanie odpowiada Ubezpieczalnia a nie lekarz.

Fałszywie oskarżyła

Maria S. osoba leciwa miała na stancji młodego przystojnego człowieka p. Bronisława Czihunia rodem z Nadwórnej, który po pewnym czasie wyprowadził się do Warszawy. Maria S. zrobiła przeciw niemu doniesienie o kradzież gotówki i garderoby tak, że Czihuń zmuszony był przyjechać do Krakowa. Onegdaj odbyła się przed Sądem Karnym rozprawa przeciw p. Czihuniowi, w wyniku której został uniewinniony. Oskarżonego bronił adw. dr. Wł. Rapaport.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Gomber

Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.